

Fiji - Port Denarau. Listopad 2016



„Bula”, czyli welcome/witamy w Port Denarau. Jest to nasz pierwszy port na na Fiji odwiedzony w tym rejsie.



Archipelag Wysp Fiji składa się z ponad 300 wysp. Port Denarau położony jest na północno zachodnim wybrzeżu wyspy Viti Levu, największej w archipelagu. Na tej samej wyspie znajduje się największe miasto i stolica państwa Suva. Będzie to nasz następny port odwiedzony w tym rejsie.



Port Denarau rozbudował się po roku 1960, jako turystyczny kurort. Główna część tego kurortu oddzielona jest od reszty wyspy małą rzeczką. Coś w rodzaju fosy broniącej dostępu dla obcych. Mieszkają tam w swoich domach celebryci i bogaci ludzie z całego świata. Mają swoje prywatne plaże, duże pole golfowe, marinę itp. Jest też kilka eleganckich hoteli.



W zatoce obok mariny kotwiczcy lub stoi na bojках bardzo dużo jachtów pod różnymi banderami.



Nasz statek „Dawn Princess” zakotwiczył na głębszej wodzie i pasażerowie dowożeni są na brzeg dużymi szalupami statkowymi. Pomost gdzie wysiadamy znajduje się w samym centrum tego turystycznego kurortu.



Jest deptak turystyczny, dużo restauracyjek z pięknym widokiem na okolice.



Przy pomostach cumują dość duże żaglowce. Niektóre z nich wożą też turystów. W okolicy jest dużo różnych egzotycznych atrakcji, dokąd pojechalśmy mikrobusem.



Na początek wybraliśmy paplanie się w mineralnym błocie, czyli smarowanie całego ciała.



Po dokładnym nasmarowaniu się trzeba było poczekać i wysuszyć się na słońcu.



Taka maseczka kosmetyczna ponoć dobrze robi dla zdrowia, ale za to nie widać opalenizny.



Po wyschnięciu trzeba było spłukać to lecznicze błotko w jednym baseniku.



Potem kąpiel w następnym basenie, gdzie jest woda z gorących mineralnych źródeł.



Na koniec masaż. Ja z Elą zafundowaliśmy sobie zabieg na klasyczny stole masażowym.



Można też było skorzystać z usług typu „fabryki” masażu, czyli masówka, gdzie osoby masowane leżą na ziemi. Wszystkie masażystki w tym ośrodku to wdowy, które w ten sposób dorabiają sobie do swoich bardzo skromnych dochodów.



W okolicy jest kilka ładnych piaszczystych plaż.



Na archipelagu Fiji jest kilka głównych religii. Hinduizm jest jedną z głównych i dlatego można tam oglądać bardzo ciekawie wyglądające świątynie.



W miasteczku Nadi na ulicach widać było duży ruch samochodowy. Życie kwitło jak w dużej metropolii. Miejscowi mieszkańcy mówią i wołają do turystów ich lokalne pozdrowienie „Bula”.



W sklepach pamiątkowych „Bula” też jest wszechobecne na różnych sprzedawanych souvenirach.



My również nauczyliśmy się lokalnego języka i żegnamy miejscowego wojownika pozdrowieniem „Bula”.

Następnego dnia odwiedzamy kolejny port na tej wyspie stolica Suva.

Fiji - Suva. Listopad 2016



Nasz pływający dom „Dawn Princess” tym razem zacumował w porcie, w samym centrum miasta.



Miasto Suva powstało w roku 1849 a od roku 1882 jest stolicą państwa Fiji. Położone jest na półwyspie w południowo wschodniej części wyspy Viti Levu. Ludność miast w roku 2009 liczyła 174.000 mieszkańców.



Centrum miasta ma stosunkowo nowoczesną zabudowę, ale bez wieżowców. Większość budynków ma mniej niż 10 pięter. Miasto jest czyste i zadbane.



Starsze budynki wybudowane w stylu kolonialnym, są ciekawie wkomponowane pomiędzy nowszą zabudowę. W tygodniu w tym stołecznym mieście kwitnie życie, ale w niedzielę jest pusto na ulicach. Jest to dzień wypoczynku.



Przez centrum miasta przepływa rzeka, która w okresie deszczowym jest naturalnym odprowadzeniem nadmiaru wody.



Pływ oceaniczny dociera dość daleko w głąb lądu. Podczas niskiej wody pokazuje się duży osuch, ciekawie wyglądający na tle panoramy miasta.



W niedzielne popołudnie w mieście zamiera życie i jest to czas rodzinnych pikników na przykład pod palmą.



W okolicy Suva jest dużo parków z tropikalną roślinnością.



Chyba najbardziej efektowny i zadbany jest park przed rezydencją prezydenta państwa.



Obejrzeliśmy ceremonie zmiany warty i była też okazja to fotografii z wartownikiem ubranym w nietypowy mundur.



W Muzeum Narodowym Fiji, jest ciekawa ekspozycja przedstawiająca historię tego wyspiarskiego państwa. Dominują ciekawe rekonstrukcje i oryginalne łodzie oraz statki, którymi rdzenni mieszkańcy pływali pomiędzy wyspami.



Razem z pierwszymi europejskimi odkrywcami tych wysp, przybyli misjonarze, którzy „umoralniali” miejscowych nakazując ubieranie się. Obecnie czasy zmieniły się i ubrani lokalni mieszkańcy przyjeżdżają ze swoich wiosek i oglądają toples współczesnych „odkrywców” Fiji.



Jedną z atrakcji okolicy Suva jest kąpiel pod „wielkim wodospadem”. Uśmiechałem się, bo porównując wodospady kanadyjskie i Victoria w Zambii, ten nie imponował mi.



Ten wodospad jest mały, ale lokalni robią na nim duży business wożąc licznych turystów.



Trzeba przyznać, że na Fiji dbają o ochronę środowiska. Widać to na tablicy zachęcającej do nie śmiecenia, na której napisane jest, ile lat potrzeba żeby w naturalny sposób rozpadły się różne rodzaje śmieci.



Po dziennym zwiedzaniu, przyjemnie było wrócić na statek i odpocząć na leżakach koło basenu.



Na pożegnanie odpływającego statku, na nabrzeżu odbyła się defilada i występ orkiestry wojskowej w ich narodowych mundurach.



Nie zabrakło też lokalnych folklorystycznych piosenek.



Wypływając z portu minęliśmy wrak zatopionego statku. To takie ostrzeżenie i przypomnienie nawigatorom, że na morzu czekają różne niebezpieczeństwa. Po tych atrakcjach miasta stołecznego, popłynęliśmy dalej, odwiedzić następne dwa miejsca na Fiji, tym razem tropikalne wyspy z egzotycznym plażami.

Tekst: Jerzy Kuśmider
Fotografie: Jerzy i Elżbieta Kuśmider

Zobacz filmy z tej podróży:

<https://www.youtube.com/playlist?list=PLGJDaOQnbk2XGzTkKP7TTwr963Wh90Llv>